

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgry, z przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckim	36 "	18 "	9 "	3 "
We Włoszech, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach	48 "	24 "	12 "	4 "

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h. z przesyłką pocztową 12 h. — W Lewie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płochna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów nieterminowych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca. Adres Redakcji i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcji i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczędz. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamieszko: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: administracja „Nowej Reformy“ — Główna trafikowa w Ryńku. — Agencja J. Heppasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Skutkownie. — Handel Kreisshera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — Zamieszko: „Prenumeratę i ogłoszenia“ przyjmują: Biura dzienników we Lwowie: Ludwik Płoch, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokółowski. — W Przemyśle: Heszels. — W Jarosławiu: L. Strassberg. W Wiedniu: pp. Hansenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbierze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu: Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur, Rue Canmartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują administracja Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobem piśmiennym (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 20 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamieszko, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowo prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Wydaleni.

Kraków, 23 lutego.

Głośno rozbrzmiewało podczas obrad nad nową ustawą wojskową w parlamencie austriackim hasło o konieczności utrzymania mocarstwowego stanowiska Austrii, jako reżymu praw i bezpieczeństwa wchodzących w jej skład narodów. Było ono jednym z argumentów, przytoczonych najczęściej, a przekonanie o jego słuszności, przyczyniło się niemało do pozyskania dla nowej ustawy tak znacznej większości głosów.

Przypuszczać należało, że gotowość reprezentacji ludów austriackich do pomnożenia siły zbrojnej państwa, powiększy jeszcze po waga jego za granicą, że przyjaźń Austrii uczyni droższą jeszcze dla innych mocarstw, że zwłaszcza państwa, związane z nią sojuszem, powitają z wzmocnieniem jej sił zbrojnych, ze szczerem zadowoleniem, jako poniekąd wzmocnienie własnej potęgi, i że z tych przyczyn tem większymi względami otaczać będą jej poddanych.

Tymczasem jakby sztywność z tego przypuszczenia brzmiała wiadomości, nadchodząca z Prus, iż rząd tamtejszy wydalil znów z znaczną liczbą kupców, poddanych austriackich, przebywających w Zabrze na Śląsku, zarabiających tam spokojnie i uczciwie na kawatach chleba, którego w kraju swym nie mogli znaleźć. Kupcom tym nakazano opuścić terytorium pruskie w czasie trzech dni — bez podania przyczyn tego nakazu.

Jestto ciężka krzywda dla tych obywateli austriackich, prztem negacja powagi mocarstwowej monarchii austriackiej i bezpieczeństwa jej poddanych za granicą.

Czy rząd austriacki nie ujmie się za tymi wydalonymi? Czyż podobne traktowanie obywateli austriackich, w dodatku przez państwo sprzymierzone, odpowiada „mocarstwomemu jego stanowisku“, czyż nie do znów pomnożono ciężar ludności, aby obywatel austriacki nie doznawał ze strony rządu żadnej opieki za granicą?

Rzucamy dziś tylko te pytania, zwracając na ten nowy wypadek lekceważenia powagi państwa, uwagę postów naszych.

Cesarz Wilhelm teologiem.

Nie ma zapewne dziedziny w fizycznym i duchowym życiu ludzkości, którąby była dotychczas wolna i zabezpieczona od ingerencji Wilhelma II, cesarza niemieckiego. Żywy jego, bardzo przytem rozwichrzony umysł, stara się wniknąć we wszystko, o wszystkim wytworzyć sobie własne zdanie i zdanie to narzucać otoczeniu swemu a nawet szerszym kolom. Nie troszczy się on przytem, że wiele jego wycieczek w te dziedziny nosi piętno dyktantyzmu. Przejęty przekonaniem o wielkim postępnictwie monarchów z Bożej łaski, mniema, iż ta łaska Boża obdarza ich niejako nieomylną intuicją do ogadywania najtrudniejszych nawet zagadnień. Z szczególnem nawet zamiłowaniem zwraca się do teologii, do której pociąga go skłaniające się do mistycyzmu usposobienie. Na pokładzie jachtu swego sam odprawia nabożeństwa, wygłasza kazania, niedawno wypowiedział mowę o potrzebie dalszego kształtowania religii, świeżo zaś wystąpił przed światem z pewnego rodzaju wyznaniem wiary.

Powód do tego następcy już wykłada, jakie od roku miewa w berlińskim „Towarzystwie dla badań wschodu“ znany berliński o-

ryentalista i asyriolog prof. Delitsch na temat „Babel i biblia“. Uczony profesor starał się w nich wykazać na mocy piśmiennych dowodów, wykopanych w prastarych kolebkach kultury ludzkiej w Mezopotanii, iż kultura wybranego rękoma narodu izraelskiego była tylko obdłaskiem, kopią kultury babilońskiej, że nie zawierała żadnego oryginalnego pierwiastka, lecz wszystko przejmowała żywcem z nad brzegów Eufratu i Tygrysu. Mianowicie zaś wszystko, co przekazała nam biblia, jest wpływem kultury, pojęć, nanki, religii i prawodawstwa Babilończyków. Krocząc dalej w tym kierunku rozumowania, doszedł prof. Delitsch wreszcie do wniosku, że cała nauka o objawieniu Bożem jest fantomem, wymysłem, nieprawdą, że biblia nie jest dziełem tego rękoma objawienia, lecz kompilacją, niemal plagiatem religijno-prawodawczych i historycznych ksiąg Babilończyków.

Odczyty te wywołały wielką sensację, a w świecie naukowym żywą polemikę. Przypisywano im tem większe znaczenie, ponieważ między słuchaczami była zawsze niemała para cesarska, a cesarz Wilhelm wielki dla poruszonych przedmiotów okazywał zainteresowanie. — Ostatni zaś odczyt swój zakończył Delitsch wprost apostrofą do cesarza a mianowicie do orzeczenia jego o potrzebie dalszego kształtowania religii.

To niejako bierność uznania cesarza dla teorii profesora Delitscha wywołało wielkie niezadowolenie w kołach prawowiernych, zarówno ewangelickich, jak katolickich. W parlamencie niemieckim dał mu wyraz byłby kaznodzieja dworski, dr Stoecker, a i w prasie ortodoksyjnej nie brakło z tego powodu bardzo cierpkich uwag. W dodatku czuli się wywołani prof. Delitscha dotknięci wybitni duchowni, należący do „Towarzystwa dla badań wschodnich“, między innymi bardzo wpływowi w Niemczech kardynał Kopp.

Cesarz Wilhelm uczuł wobec tego potrzebę oczyszczenia się z podejrzeń, jakoby goził się na wywody prof. Delitscha. Uczynił to zaś w liście, wystosowanym do członka zarządu Towarzystwa, admirała Hollebens. I taką jest geneza tego niezwykłego monarszego wyznania wiary.

W liście tym wyraża cesarz nasamprzód uznanie dla historycznych i archeologicznych badań uczonego prelegenta. Dopóki ograniczał się na przedstawianiu wyników tych badań — pisał cesarz — można mu było tylko przyklaskać, mimo że już i te wyniki obalały dużo tradycyjnych poglądów i wierzeń, tak drogiej znacznym zastępom wiernych. Z chwilą atoli, w której w uczonym badaczu odczuwał się teolog i przeniósł sprawę w dziedzinę teologiczną, wykłady jego straciły swe znaczenie, cłchyby celu. Tego rodzaju kwestje teologiczne można, zdaniem cesarza, rozstrząsać na zebraniach teologów, lecz nie wobec licznej rzeszy laików, niezdolnych do krytycznej ich oceny. Przed fortem takiej publiczności stanowią one nawet pewnego rodzaju niebezpieczeństwo, gdyż niwczą wiarę, nie w zamian za to nie dając.

Po tym wstępie cesarz wypowiada własne przekonanie. Oświadcza tedy, że jest stanowczym przeciwnikiem poglądów Delitscha na objawienie. On — cesarz — wierzy w Boga, wierzy w objawienie się ducha Bożego w człowieku. Aby ułatwić ludzkości coraz szerszy rozwój, Bóg wybiera sobie w historycznej ciągłości ludzi, w których objawia myśl swą i wolę, mianowicie ludzi wybitnych, kapłanów, królów, bez względu na to, czy są to poganie, żydzi lub chrześcijanie. Takimi wybrańcami Bożymi

byli, zdaniem cesarza, Babilończyk Hamurabi, Mojżesz, Abraham, Homer, Karol wielki, Luter Szekspir, Goethe, Kant i — cesarz Wilhelm I. Ten ostatni zawsze przecieć mówił o sobie, że jest tylko narzędziem w rękę Bożem...

Bóg objawiał się rozmaicie, stosownie do stopnia kultury i poziomu umysłowego ludzkości, ale objawiał się zawsze.

Największym i najwspanialszym objawieniem Bożem jest Chrystus, wcielenie samego Boga. Tu cesarz ostro zwraca się przeciwko Delitschowi z tego powodu, że odmawia on Chrystusowi boskości.

Cesarz przyznaje, że biblia zawiera dużo ustępów, nie mających nic wspólnego z objawieniem, będących jedynie opisami historycznych lub społecznych wypadków. I nadanie dziesięciorgo przykazania na górze Sinai cesarz nie zalicza do wypadków objawienia. Być może, że te przykazania są tylko kopią praw babilońskich, ale już sam fakt, że Mojżesz nadał je Izraelowi, aby utrzymać w nim wiarę w jednego Boga, jest objawieniem.

W końcu streszcza cesarz swoje wyznanie wiary w następujących tezach:

- 1) Wierzę w jednego jedynego Boga. 2) Ludzie, aby nauczać o Bogu, potrzebują pewnej formy, mianowicie dla swych dzieci. 3) Formą tą jest dotychczas stary testament. Forma ta pod wpływem badań i wykopalisk zapewne znacząco ulegnie zmianie, ale to nie szkodzi: nie szkodzi też, że zmniejszy się przez to niimbus wybranego narodu. Treść biblijną pozostanie jednakże niezmienna, a treścią tą jest Bóg i jego działanie.

List ten wywołał w Niemczech niemałe wrażenie. Zajmuje się nim cała prasa, wypowiadając przytem rozmaite uwagi, stosownie do zajmowanego stanowiska. Prasa ortodoksyjna nie jest nim zachwycona, pomimo że cesarz stwierdza w nim swą wiarę.

My z zawartemi w nim poglądami polemizować nie będziemy. Zaznaczamy tylko, że jest to nowy znamienny przyczynek do psychologii cesarza Wilhelma. Wysoki koturn, na jaki wybił się w tych wywodach swoich, lekceważąc nieraz traktowanie uczzonego profesora, którego nazywa protekcyjnie „naszym zacnym i dobrym“, a mianowicie to wyniesienie Wilhelma I do rzędu wybrańców bożych dowodzi, iż poezje monarszej wielkości i boskiej ich misji urosło w cesarzu Niemiec do chorobliwych wprost rozmiarów. I on widocznie czuje w sobie — objawienie boże.

Ankieta naftowa.

(Sprawozd. własne „N. Reformy“.)

Lwów, 21 lutego.

Dotychczas odbyła się w Wydziale krajowym ankieta, spowodowana wnioskami postów Płockiego i Męczińskiego, postawionemi w Sejmie w sprawie przemysłu naftowego. Przewodniczył ankiecie marszałek Potocki. Obecni z Wydziału krajowego szef departamentu II-go Romonowicz i referent górnictwa prof. Syroczyński, i powołani przez Wydział krajowy członkowie ankiety: dr Bartoszewicz, Fibich, Gorayski, dr Kolischer, Łaszcz, Łodziński, Mac Garvey, Mars, Męcziński, inspektor kolejowy Müller, dr Olszewski, Sroczyński, dyrektor Steczkowski, Surzycki, Schul, Wiśniewski i dyrektor Zgórski.

Marszałek Potocki w zagajeniu przypomniał wnioski sejmowe, które formalną były pobudką do sproszczenia ankiety. Wydział kra-

jowy zreszła i bez takich wniosków byłby ankieta sprosili, wobec groźnego przesilenia, w jakim się przemysł naftowy znajduje. Jest to bowiem przemysł wielki, mający w ekonomicznym życiu kraju bardzo doniosłe znaczenie, — jest też przemysł nasz, rodzimy. Rzeczą członków ankiety będzie, wypowiedzieć opinie, jakby można obecnemu przesileniu zaradzić, nie uciekając się do półśrodków. Rzeczą Wydziału krajowego będzie ocenić, co w granicach możliwości kraju da się wykonać.

Pierwszy zabrał głos prezes Towarzystwa naftowego, poseł Gorayski. Główną przyczyną przesilenia jest, że w przeciągu 1/3 roku produkcja surowca nie podwoiła się, ale wzrosła może w czwórnaśób. Na to nie byliśmy przygotowani.

Wielkie szyby, z wielką produkcją, znalazły się w ręku małych przedsiębiorców. Ci mali producenci, stojący poza organizacją Towarzystwa „Ropa“ rzucili na targ wielką ilość produktu, byle go się pozbyć. Organizacja „Ropy“, która dawniej obejmowała 90% całej produkcji, zmalała do 50%. — a ta zwyżka nie należących do organizacji, wpłynęła depymajaco na cenę. Zaczęto sprzedawać za bezcen, za 1 1/2 korony a nawet za 1 koronę. Następnym tego był zastój w handlu. „Ropa“ wiele nie sprzedaje. Destylarnie, które porobiły układy dawniej na lepszą nieco cenę, nie chcą odbierać zakontraktowanego produktu bez rabatu. Chwilowo produkcja się zmniejszyła, producenci dobowolnie ją ograniczyli. Ale nastąpiła zupełna dezorganizacja, bardzo szkodliwa. Na nową kampanię trzeba się przygotować, przez stworzenie dobrej organizacji. Ale napotyka to na trudności raz dla tego, że siły już rozstrzelone nie łatwo ponownie skupić, powtórze, że organizacja taka wymaga innych jeszcze, po za przemysłowcami leżących warunków.

Rozbicie kartelu naftowego przyczyniło się znacznie do obecnego stanu rzeczy. Ale producenci surowca nie powinni czekać wznowienia kartelu destylatorów, bo ci powiadają słusznie, że w braku organizacji producentów surowca nie mieliby dla siebie oparcia. Powstaje jednako co do organizacji producentów błędne koło; bez pomocy pieniężnej organizacja nie przyjdzie do skutku, a pomocy pieniężnej się nie uzyska, gdy nie będzie organizacji. Z tego błędnego koła wyjść się musi tem bardziej, że zagraża nam wyzyskanie sytuacji przez obcych, którzy wypierają rodzimy czynnik średnich i małych producentów. Organizacja uda się, jeżeli będzie zapewniona pomoc. Ta pomoc powinna iść w dwóch kierunkach: Trzeba wystawić dostatecznie zbiorniki, trzeba na zmagazynowanie w zbiornikach towar udzielać zaliczek. Amerykański przemysł naftowy rozporządza zbiornikami, mogącimi pomieścić dwuletnią produkcję. My tak daleko nie idziemy. Požadane byłoby, żeby mieć zbiorniki na jednoroczną produkcję, ale ostatecznie można się zgodzić na 75% rocznej produkcji. Obecnie produkcja wynosi około 60.000 wagonów — z tego 75%, jest 45.000 wag. — a że istnieją lub budują się rezerwuary na 25.000 wag, przeto minimalnie potrzebna jest pojemność nowych zbiorników 20.000 wagonów, co kosztowałoby 3 miliony koron. Konieczne jest dalej dostarczenie przynajmniej 100 cystern do kolejowego przewozu ropy. Do tego byłby wprawdzie obowiązany zarząd kolei państwowych, ale rząd nie chce o tem słyszeć, a trudno czekać, aż się zdecyduje. To będzie kosztować 1/2 miliona koron. Wreszcie na zmagazynowaną ropę trzeba udzielać zaliczek do

wysokości 1 kor. na centnar metr, więc znów 2 mil. kor. Ogółem potrzeba zatem jest 5 1/2 mil. kor. Z tą pomocą powinien przyjść kraj. Jak jej dostarczyć, to już nie nasza rzecz. — W każdym razie kraj sam administrować tem nie może, potrzeba akcję oprzeć o jakąś instytucję finansową, która powinna działać łącznie z istniejącymi instytucjami naftowymi, jak „Ropa“, Towarzystwo handlowe i Towarzystwo magazynowe. Organizacja ta winna iść równoległe z organizacją producentów surowca i z dążeniem do tego, aby kartel destylatorów przyszedł do skutku. Wkońcu dziękuję mowca marszałkowi i Wydziałowi krajowemu za zwołanie ankiety.

Dyr. Stępczowski zgadza się z zasadniczą myślą poprzedniego przemówienia i z proponowanemi przez niego środkami. Przyczyna przesilenia tkwi nie w samej tylko hiperprodukcji. Przyczyna tkwi głównie w braku organizacji producentów surowca i w sztucznie utrzymywaniu antagonizmu między nimi a destylatorami. „Ropa“ nie spełniła swego zadania. Z 90% produkcji spadła na 50%. — Kiedy w Boryslawiu produkcja nagle wzrosła, rafinerzy byli zasypywani ofertami ze strony producentów, którzy coraz niższe ofiarowali ceny. Ze zaś „Ropa“ zadania swego nie spełniła, powodem tego był brak środków, a środkami temi są zbiorniki i zaliczkowanie. Bez tego producenci średni i drobni nie wytrzymają. Z tego położenia „Ropy“ skorzystali rafinerzy z Austrii i Węgrzech, zapominając, że interesom ich najlepiej odpowiada współdziałanie z producentami. A i oni sami między sobą są w walce. Bez organizacji jednych i drugich nie może być mowy o eksportowej akcji.

W przekonaniu tedy o niezgodności interesów swoich a rafinerów, — producenci surowca występowali z różnymi nieracjonalnymi projektami. Do tych zalicza mowca projekt własnej rafinerii związkowej. W Austrii i Węgrzech jest rafinerij za dużo, — ponad własną potrzebę. Gdy jeszcze nowa przybędzie, walka o kontyngent jeszcze się zwiększy, organizacja się utrudni. Również nieracjonalne jest dążenie do eksportu surowca. Wyożąc surowiec, traci się właściwy zysk przemysłowy, polegający na podniesieniu wartości produktu. Z tego samego powodu nie zgadza się mowca ze spalaniem ropy na opał, przez co traci się bardzo cenne produkty. Więc nie w tych środkach leży ratunek, ale w dobrej organizacji producentów z jednej, a destylatorów z drugiej strony i we współdziałaniu obu tych organizacji. Do tego trzeba dla pierwszej z tych dwóch organizacji pomocy czynnej, a co do kierunku i rozmiarów tej pomocy, zgadza się mowca z wnioskami Gorayskiego.

Ale są inne jeszcze środki, których obok tamtych użyć należy. Wadliwym jest dzisiaj to, że co najmniej 15% terenów w ręku tak zwanych „producentów“, t. j. tych, którzy za pewien procent dochodu brutto i z warunkami co do zakładania nowych szybów dają teren do eksploatacji. Bez ukladów i bez ryzyka biorą oni udział w produkcji. Nie mają wielkiego interesu w ukształtowaniu się cna, a prą tylko do intensywnego wiercenia. Tu potrzeba z mianą ustawia, żeby 1) do pewnego stopnia uniezależnić producentów surowca od właścicieli gruntów i uwolnić ich od owych procentów brutto — 2) oznaczyć minimum parceli naftowej. Są takie parcele naftowe, na których zaledwie z maszyną zmieścić się można. Idzie za tem mała siła kapitałowa

W zimowy czas.

Obrazek z życia wsi.

(Ciąg dalszy.)

U Mardyliny gwarno było i luzno jak w ulu. Wrzeczona fureczka, kobiety i dziewczuchy, siedzące na ławach wokół pieca, siliły co chwila palce, wyciągały z przedziwa długie nici, a wśród nieustannej pogawki wydzierał się raz po raz jakiś głośniejszy okrzyk lub śmiech. W dużej izbie, oświetlonej żółtym płomykiem lampki, wiszącej na ścianie, krzyżowały się rozmowy, padały smysne posiedzenia, szemrały szept, podawane sobie na ucho pod wielkim sekretem, bo też nie same gromadziły się tutaj kobiety. Kilku parobków i gospodarzy, sąsiadów i kumów, że to czasowy o tej porze był każdy, zachodziło na przadki la pogawki, bo w chałupie cnęło się w długie wieczory.

Sikorzyna i Podorecka, siedzące na jednej ławie twarzami ku sobie, nie słuchały ani starej Kopciny, co choć dobrze już leniwa, ciężkiem z „hanglem“ chodziła, sprzedając jąja po jarmarkach, ani Dudzika, wywodzącego na całą izbę strasne historie o przyszłych wojnach, o Prusach, Talijanach, Janglikach — lecz nachylone ku sobie wynętrały się z cicha ze swoich utrapień:

— Oj dał mi też Pan Jezus doleczkę dał, moja kumosieczko — ani ja tera dziecka w co odziać, ani nawet we swoim garnku ugotować... O wszystko ino somsiadów proś, a oczami świeć... Kury się ustają nieść, chociaż pod pie-

cem toto trzymam i co mogę to poddaje, a z tego masła, co go na targ wyniesie, to się muszę tak memu wyrachować, kiemy nie własna baba, ino ostatnia sluga... Ani ni jakiego obleczenia dzieckom kupić nie da, ani garnka, a gajzu to tak żałuje, że mnie haw na przadki gna, aby się zaś dużo w chałupie nie wyświeciło... Jużci, chłop zły nie jest, grzejara nie przejęcie, to jedne fajezyne ino wykurzy, jak se poobiaduje, ale do krzty, mościewy, opętały go te gronta... Nic, ino gronta przykupować... Od łoińskiego roku, jak przy parcelacji te dwa morgi na Stępnówce kupił, tak ciężkiem mu za mało wszystkiego... Nieraz, w nocy, pracowana, śpię jak drewno, a on mnie trypie:

— Margośka!
— Abo co? — pytam — czego chcesz?
— Nijak usnąć nie mogę.
— Bez co?
— Kalkuluję, czyby jako pieniądze nie zrobić i od Szymka od Kuczały nie kupić duchem tej słodkiej łąki za potokiem... Straśnieby się nam zdziała!...

...Tak, mościewy, do cna go odmiemio od tej parcelacji. Zawdy na gronta oskome miał, mało mu było tych siedmi morgów, teraz mawa ich dziewięć i jeszcze mu nie dość: łąka mu wlaża w głowę... Zarobi, dapożyczy z kasy, a kupi, znam ja go... Dziecka przez ni jakiej przyodziej latoś i na bezrok ostają, w chałupie nie będzie ni skorupny, ni konewki, od gęby nam i sobie odejmie, a łąkę od Szymka kupi... — Jużci źle, jak chłop sknera i coś go opęta — odparła Podorecka — ale ja, na to mówiący, tobym se nie krzywdowała. Adyć

i mój nieboszczyk taki był zapobiegliwy i robotny i grosza z garści nie popuścił. Zarobek był i chocia gronta nie wiele, dobrze się nam działo. A teraz? Dy już do cna skapałam przez gospodarza w chałupie... Jużem ino na tę zimę z jedną jałowką ostata, przez ni jakiej okrasa la dzieciek, przez nawozu na wiosnę... Trafiła mi się dwóch: Madej i Kliniec, ale oba pijane i wankonie, niech ręka boska broni. Kuzdenby ino w karczmisku gorzał chład, w chałupie maścił se dokumentnie, a ty babo o wszelakiej polnej robocie, o zasiewie, o żniwach, o kopaniu myśl, chłopu warzę gospodarską stawiaj i z tych jajek abo i masła wszystko opędzaj... Hanka Smoleńska chciała duchem chłopu, uakomita się na Klifca — a dzisiaj przeklina tę godzinę, wkiędy na niego poźrała...

— Zaśby nie przeklinała?... Mało to ją zwady nabije, skopie!...

— Na mnie bo ta mój nieboszczyk nigdy ręki nie podniósł... dobry, uczciwy chłop... Ale że to zawdy czełca dusza grzeszna, to jak pomar, ciężkiem mi się obniewał taki biedniaki, odarty, bładziński... Dawałam też, nie wymawiający, na msze bez caluśki rok. Com za jajka wzięna, wszystkim dawała, ale ustał mi się śnić — a jegomości na spowiedzi mi wyłożyli, że to pennikiem te moje ochfiary wybawily go z czyścca...

Na to Suder, wysoki, chudy chłop w kożuch, wyłożonym na plecy, który siedział opodal i postyszał ostatnie słowa Podoreckiej, odczwał się, stanowiący przy kobietach:

— Mnie bo ta, kumosiu, ani moja nieboszczka, ani pan ociec, ani nikt, ino nasze pola, łąki, chojaki ciężkiem się obniewały, jakim

jeszcze we wojsku, w dalekich światach był. Hej, dawne to lata, musi ze czterdzieści... Byłem, mościewy, w Wiedniu, miasto ogromne, widział człek różne różności, nieraz w niedziele na Praterze był, gdzie takie smysne kumedyjki pokazują, aże osom człek nie wierzył — a jak, bywało, w kasmarni na swoim strozaku legną, jak usnę, to zarzyczek jestem haw, we wsi... To oziminę tatusiową pod męką Pańską oglądam, to jadę po drwa do lasu, to raz znów śuję mi się noc, miesiaczek świeci, a ja nad naszymi polami leczę kieby na skrzydłach... Podemną żyto się kłosi, na przykopach macierzanka pachnie — a ja leczę i leczę... A tak, mościewy, miłuję tę naszą ziemię, te role i łąki, aże w sercu jakis gorąc mi się rozlewa i coś za grzydkę chyta... Lecę dalej, skracam nade drogą za karczem, za Bugajowe obejście, za Tyrka, za Kozłowy ugór i już dolałuję do naszej chałupy — a tu jak mnie cośi podrzuci, tak budzę się w ten moment... Penwnikiem, mościewy, tak to ono jest, że dusza we mnie z człeka wychodzi i z wielkiej tęskności błaka się po swojej ziemi...

— O, ziemia strasnie ciągnie — owała się na to Żurek, także leciwy już gospodarz. — Abo to Gawlana nie ziemia aże z Hameryki przyciągnę? Adyć ni jakiej biedy tam nie miał, pięć roków siedział i ładny grosz robił. Widziałoby się, ojcowiznę przeda, w Hameryce zostanie, kiej pieniądź ma i bieda nie mu nie zrobi — a przecie pod jesień wrócił, czterysta srybta przywiozł, gronta dokupił i peda, że do śmierci jużę nijką się nie ruszy...

— Wicek, bym ci zaś czego w łeb nie ciasta, jak kiejs! — krzyknęła nagle Jagusia,

przedając obok Kasi Chlebdziarki. „Drapiaty“ bowiem raz po raz to cliwił ją pod pachami, to szczyplł kole bioder, to niei rwał. — Dy cóż ciśniesz? Kądziel? Ciskaj, chęce, a potem dalej zapaske, kieckę i ciężkiem jedno po drugiem!.. Będzie na ostatku co uzreć!... — Cicho!j Wicek, nie pleć byle czego, dzieuchom daj pokój! — zawołała na to Mardylna, która nie lubiła u siebie zbyt swawolnych żartów.

— Cie gó kawalir! do zalicanio! — mruknęta obrazona Jagusia.

— Abom to nie kawalir! Nie wolno mi!

— To się zalicaj, kaj cię chęca!

— Jużci, że będę, kiejs taka harna! Wolę moją Kasię!..

— Idź se do twojej! Taka ja twoja, jak ty moj!.. — odcieła się dziewczyna.

Wtem drzwi się otwarły i wszedł Antek.

Kasi serce uderzyło żywo, bo z upragnieniem na chłopaka czekała.

— Pochwalony! — rzekł od prog.

— Na wieki! — odpowiedzieli gospodarze i kobiety.

— A, nosiwodał jak się masz! — zawołał Wicek, stojąc za dziewczynami.

Antek, jakby zle usłyszawszy uragilwe słowo, odwrzyknął:

— Coś rzekną? — i od razu nastąpił na Wicka tak, że ten plecami o ścianę się oparł. — Powtórz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Edmund Zechenter.

takich drobnych producentów. Dalej trzeba za-
dawać utatów eksportowych do Niemiec w ul-
gach taryfowych.

Wreszcie zwraca uwagę na znamien-
ny fakt, że Tow. karpackie łącznie z Tow. dla
przemysłu naftowego (Creditanstalt i Rotszyl-
dy) zakupiło firmę Męcziński-Sroczyński i skon-
centrowało w ten sposób produkcję 18.000
wagonów, około 1/2 całej galicyjskiej produk-
cji surowca. A slychać, że agenci ich dalej
zbierają akcje na szczyb i dają zadatki. Je-
żeli prawda, co slychać, że jest to w związku
z „Standard-bil“ z jednej, a „Kaukazem“ z dru-
giej strony, byłoby to bardzo niebezpieczne.
Poszlibyśmy pod jarzmo Rockfeller'a. Byłby
niewątpliwy zanik średnich przedsiębiorstw,
reprezentujących rodzimy czynnik w nafciar-
stwie. Aby to dażność koncentracja nie
doszła do tego skrajnego punktu, konieczną
jest instytucja finansowa, o jakiej mówił Go-
rayski.

Posel dr Kolischer nie zupełnie się zga-
dza z poprzednim mówcą w sprawie koncen-
tracji przemysłu. Górnictwo — a prze-
cież przemysł naftowy jest górnictwem — należy
do tych grup gospodarstwa narodowego, któ-
rych na małą skalę prowadzić nie można. Jest
to przemysł ryzykowny, więc trzeba dążyć do
wyrównania ryzyka, co tylko przy wielkich
rozmiarach jest możliwe. Mowca popiera wnio-
ski Gorayskiego co do zbiorników i zalicz-
kowania ich na warranty.

Dr Zgórski uznaje, że z tendencją kon-
centracja liczyć się trzeba — ale nie można
poświęcać średnich i słabszych producentów,
tworzących w tym przemysle nasz rodzimy ży-
wiol. Przez organizację i pomoc publiczną w
myśl wniosków Gorayskiego, możemy ten ży-
wiol wzmocnić i byt jego ustalić. Wnioski te
doprowadzą do celu. Są one w granicach moż-
ności finansowej kraju — a chwila do ich
wykonania stosowna.

Na targu pieniężnym niżkowa tendencja
procentów i wielka obfitość kapitałów. Jedno
i drugie nie chwilowe tylko, ale zapowiada
się na dłużej. Niech kraj da gwarancję przed-
siębiorstw zbiorników, to kapitały się znajdą.
Gwarancja 5% wystarczy. Na sprawienie cy-
stern nie trzeba gwarancji, bo to opłaci się
samo przez wypożyczenie cystern. Również i
co do zaliczek nie potrzeba gwarancji, na to
chętnie pójdzie każda instytucja. Ale w tem
wszystkiem musi być jakiś pośrednik w for-
mie instytucji finansowej, specjalnie dla na-
ftowego przemysłu, czy to zupełnie nowej, czy
zreformowanej dawnej. Byłaby ona natural-
nym pośrednikiem w organizacji handlowej,
rzecznikiem wobec państwa w sprawach tary-
fowych, cłowych i t. p. A gdy się to stworzy,
wtedy do organizacji naftowej przystąpią i
więksi producenci.

Po przemówieniach prof. Syroczyńskiego
i Ładzińskiego zabrał głos Mac Gar-
vey. Mówi z angielska po niemiecku. Korzy-
sta z możliwości odpowiedzi na zarzuty, czy
podejrzania, jakoby chciał przemysł naftowy
galicyjski oddać na łaskę trustu amerykań-
skiego. Kiedy robię jakiś interes, nie mam
obowiązku tłumaczyć się z tego. Ale ten kraj
przynajmniej nie zrychliwie, więc chętnie wyjaśnię
nieporozumienia. — Dalecy jesteście od chęci
monopolizowania. Zakupiliśmy jedną wielką
firmę, bo była na sprzedaż, a dowiedzieliśmy
się, że szuka kupca daleko poza granicami
kraju. Co do stosunku z amerykańskimi Stan-
dard-Oil, zajmuję on to samo stanowisko, co
Kolischer. Porozumienie na zasadzie odstąpi-
nia galicyjskiemu przemysłowi pewnej części
targu niemieckiego uważa za korzystne. Tylko
to porozumienie miano na oku w rokowańach.
Ale Amerykanie chcieli się przekonać, czy
produkcja galicyjska jest czynnikiem, z któ-
rym się liczyć trzeba, i w tym celu przysłali
tu swoich ludzi. Od ich relacji zależy dalszy
tok sprawy.

Omawia potem niektóre szczegóły wniosków
Gorayskiego, przyczem wyraża opinię, że re-
zerwoary o 5000 wagonach pojemności wy-
starczą. Kładzie nacisk na wysokie w Austrii
podatki, które utrudniają konkurencję.

Po przemówieniach pp. Męczińskiego, Barto-
szewicza, Olszewskiego i paru jeszcze uwag
Gorayskiego, który zwraca zapamiętania
Mac Garvey'a, jakoby zbiorniki na 5000
wagonów wystarczyły — Kolischer'a, Mac Gar-
vey'a, Fibicha i Marsa, marszałek Potocki
oświadcza, że zdaniem jego, uzdrowienie jest
możliwe, jeżeli się zapewni możliwość egzysten-
cyi producentów ropy, średnich i wielkich 1)
przez niższenie kosztów, 2) przez uzyskanie
odpowiednich cen. Do tego różne prowadzą
sposoby. Trzeba ustawowo i administracyjnie
dążyć do tego, aby istniały przedsiębiorstwa,
mogące poddać zadanu. Trzeba zapewnić kre-
dyt, a produkcji nie ścieśniać, raczej ją roz-
szerzać, aby być coraz po-
ważniejszym czynnikiem na targu światowym.
Ze zaś w kraju tej produkcji mieć nie można,
musi się dążyć do eksportu. W Niem-
cach jednak z powodu konkurencji amery-
kańskiej i rosyjskiej nie można uzyskać wy-
ższej ceny, więc muszą być dwie ceny, jedna
na eksport, a inna wewnętrzna. Aby to prze-
prowadzić, konieczne jest zespolenie produ-
centów surowca i kartel destylatorów, a także
dwie organizacje mogą dobrze współdziałać.
Pomoc kraju wtedy tylko jest możliwa, jeżeli
będzie dana pewność, że nastąpi zjedno-
czenie wszystkich producentów surowca.
To zaś będzie bardzo możliwe, gdy wiadomem
będzie, że zbiorniki i zaliczkowanie towaru
szkady będą tylko tym producentom, którzy do
zjednoczenia będą należeli. Wtedy kraj łatwiej
z pomocą popieszy, bo nie będzie ryzyka. Inac-
zej niema szansy.

Podziękowaniem dla członków ankiety zam-
knął marszałek posiedzenie, które trwało od
godziny 10 do 2.

Pokłosie wojskowe.

Wróćcie musimy raz jeszcze do historii osta-
tniego posiedzenia austriackiej Rady państwa,
aby sprowadzić przedwzrostkiem błędne rela-
cje niektórych dzienników polskich co do for-
malnej strony głosowania nad ustawą o kon-

tyngencyi rekruta. Otóż do uchwalenia tej u-
stawy nie było wcale potrzeba aż
dwóch trzecich części głosów obec-
nych w Izbie posłów, lecz wymagana była, w
myśl regulaminu, zwykła większość gło-
sów. Tymczasem przy paadek zarządzi, że w
miennem głosowaniu oświadczyło się aż 217
posłów za ustawą, 108 przeciwko niej, więc
ustawa zyskała jeden głos więcej ponad t. zw.
„kwalifikowaną“ większość dwóch trzecich
części głosów, czego nie było wcale potrzeba do
powzięcia ważnej uchwały w tej sprawie, bo
najzupełniej wystarczał jeden głos więcej ponad
głosy, przeciw ustawie wojskowej się oświad-
czające.

Przyczyną pomyłki formalnej natury w re-
lacjach naszych dzienników była, zdaje się,
ta okoliczność, że nagłość wniosku, zgło-
szanego w Izbie tuż po ukończeniu drugiego
czytania ustawy wojskowej, a żądającego, aby
natychmiast, a temsamem posiedzeniu, przys-
tąpiono do trzeciego czytania tej ustawy, w y-
mażała większości dwóch trzecich
części głosów i rzeczywicie tę większość
uzyskała w tysamym stosunku, co ustawa
wojskowa. Gdyby nagłość wniosku o przys-
tąpienie natychmiastowe do trzeciego czytania
ustawy wojskowej nie była zyskała dwóch
trzecich części głosów, to ustawa sama nie
byłaby wcale skutkiem tego upadła, lecz tylko
trzecie jej czytanie musiały się być odbyć
dopiero następnego dnia, na osobnym posie-
dzeniu, na którym ustawa byłaby uchwalona
w trzecim czytaniu znowu zwykłą większo-
ścią głosów.

Wszelkie więc wnioski, wysnuwane stąd,
jakoby ustawa wojskowa tylko jednym głosem
przeszła, opierają się na fałszywym przypu-
szczeniu. Faktycznie ustawa zyskała 109 gło-
sów więcej, niż ich potrzebowała.

Wreszcie dla uzupełnienia poglądu na por-
szone przy tej sposobności sprawy, przytacza-
my następujący ustęp z końcowego przemówie-
nia referenta komisji wojskowej posła Popo-
wskiego, który rzekł:

„Obecnie przystępuję do paru spraw, które
zarówno w komisji wojskowej, jak i po za jej ob-
rębem zajmowałem się. W pierwszym rzędzie pod-
noszę sprawę, o której już w zeszłym roku w lutym
mówiłem w tej Izbie, mianowicie, o zgro-
madzenia kontrolnych w przemyskim korpuse
w Galicji. Wówczas uskarżaliśmy się, że żołnierze
nasi w tym korpuse gorzej są traktowani, niż
w innych korpusech i domagaliśmy się usunięcia zło-
gu. W komisji wojskowej ponownie poruszałem tę
sprawę i z otrzymanych urzędowych odpowiedzi
mam dziś pewność, że sprawa ta została wpro-
wadzoną na właściwe tory i że z tego
powodu nie będziemy już więcej mieli żadnych po-
dów do skarg.

„Druga sprawa dotyczy rewersów demola-
cyjnych. O sprawie tej mówił dziś minister
obrony krajowej i oświadczył, że starać się będzie
wnieść wkrótce odpowiednią ustawę, a do tego czasu
istniejące przepisy jak najbardziej zastoso-
wujemy. Tymczasem właśnie we Lwowie została
ustawa oświadczenia przed kilku miesiącami, wedle
mego zdania, bezwzględnie i nieprawnie za-
stosowaną. Mogą zatem oświadczenie p. ministra
w ten sposób rozumieć, że zarządzenia, ty-
czące się Lwowa, zostaną cofnięte. Gdy się
mówi, że to niezasadzone rozporządzenie odpo-
wiada wojskowemu interesom, to sądzię natomiast, że
interesa te wojskowe nie stoją w żadnym stosunku
do usprawiedliwionego rozdziałenia, które wywo-
luje. Dlatego to powinniśmy zarząd wojskowy cof-
nąć do bezwzględnie rozporządzenia.

„Życzyłbym sobie przytem, żeby p. minister
obrony krajowej mógł oświadczyć, że porozumienie
co do tej ustawy przynajmniej w tonie rzędu przed-
tawskiego nastąpiło“.

Kiedyż już wreszcie uwolni nas admini-
stracja wojskowa od zajmowania się sprawami tak
jasnymi i przesadzonemi przez poważną opinię
ogółu: jak zagłaszanie się żołnierzy na zgroma-
dzeniach kontrolnych, rewersy demolacyjne,
reforma procedury karnej i t. d.?

Kronika.

Kraków, 23 lutego.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie w Admi-
nistracyi „Nowej Reformy“ złożyli: p. K. Lewiński
intendent komitetu miejsc. Stowarzyszenia na-
uczniów kolejących jako pierwszą ratę 100 kor.,
Rada miejska w Andrychowie 50 kor., p. Wędry-
chowski 9 kor. 28 hal. zebrane na zabawie ochot-
nicznej straży pożarnej w Kolbuszowej, grono na-
uczycielskie szkoły mekiej w Wadowicach 7 kor.,
Wanda Seidlowa 12 kor. i 10 fen. zebrane w kół-
ku rodzinnem. Razem dotąd 1287 koron 49 hal.
i 10 fen.

Grosz na „Szkołę ludową“! 12.005 koron ze-
brał do dnia dzisiejszego sympatyczny i znany ca-
łemu miastu kursor Towarzystwa „Szkoły ludowej“
p. Makowski. Kwotę tę zbierał, chodząc po loka-
lach publicznych, handlach, restauracyach i cukier-
niach, w ciągu lat 2; takimsamym sposobem, gro-
szowemi składkami, Cześć przez miesiąc zbiorą wię-
cej, ale w każdym razie pomysł tak daleki od oka-
zał się praktycznym i powyższa suma zasiliła fun-
dusze Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Więć i na-
dal, gdzie tylko postyszymy donosy głos p. Ma-
kowskiego: „grosz na szkołę ludową“, niech nikt
nie śmie ociąga i ograniczać się o jedną „bom-
bę“ mniej, rzuci pieniążek do puszek!

Ostatki. Szybkiem krokiem zdążył karnawał ku
kończącym. Więć bawia się wszyscy wszędzie, kto
może i jak może. W sobotę i wczoraj mieliśmy
kilka zabaw publicznych, z których zastępuję na
uwagę bal akademicki, urządzony przez Czy-
telnię akademicką im. Mickiewicza w sali Saskiej
na fundusz sprowadzenia zwłok Słowackiego, na
zakupno domu Mickiewicza w Konstancynie i na
senatorium dla chorej młodzieży w Zakopanem.
Zabawa była ohocho i zgromadziła sporo osób.
Panom wręczono karty, mające kształt profes-
orskich biletów. Taścom przewodził bardzo umiejęt-
nie p. Dawidowski.

Zabawy w „Sokołach“, w Stow. kupaców i w
klubie prawników w powiodły się doskonale.
Wielkim powodzeniem cieszyła się także przed-
ostatnia w tym karnawale zabawa tańcowa w Re-
sursie urzędniczej. Mimo tyłu równocześnie
odbywających się balów i wieczorków, w Resursie

było ohocho i gwaro. Około 50 par tańczyło z
wercą do rana. Przybyło wiele pań z prowincyi.
Młodzieży mekiej również nie brakło. Do tańca
przygrywała orkiestra 56 pułku.

Z zabaw, które odbędą się w dogorywającym
karnawale wymienić jeszcze należy dzisiejszą w
Klubie pocztowym i bal maskowy „Cze-
skiej Besedy“, który odbędzie się dziś w sali
Johna. Będą to tak zwane „Szybrzyńki“. Wstęp
na salę dla masek dozwolony jest za okazaniem
legitymacyi. Jutro wreszcie odbędzie się ostatnia
zabawa tańcowa w Resursie urzędniczej.
Początek już o godzinie 7 wieczór.

Więć jeszcze dziś i jutro, pojutrze posypiemy
głową popiołem...

Klub słowiński poświęcił wczorajszą tygodni-
owe zebranie uczonego Jarosława Vrchlickiego, z
poważnym obchodem w bieżącym tygodniu 50tej
rocznicy urodzin poety czeskiego. — Prezes klubu,
prof. dr Marian Zdziechowski zgłosił posiedzenie
krótkie ale zwięzłą charakterystyką stanowiska
Vrchlickiego, jako poety, w literaturze czeskiej i
wzschodniowej, podnosząc jego uniwersalność, płod-
ność, pogodę ducha i wysoką kulturę jego dzieł.
W końcowym ustępie podniósł prof. Zdziechowski
stosunek Vrchlickiego do poezyi polskiej i Pola-
ków i jego zasługi w spopularyzowaniu arcydzieł
polskiej poezyi u Czechów. Po tym wstępie odczy-
tał prelegent ustępy z rozpraw Miriama i prof. Do-
brzyckiego, poświęcone Vrchlickiemu, a prof. Mo-
rawski uzupełnił te konferencję szeregiem trafnych
i zajmujących przysłówków do charakterystyki
czeskiego poety. Klub chwalił wysłać do Vrchlickiego
telegram gratulacyjny oraz urządzić na cześć jego
uczty wspólną, z przemówieniami, zastosowanemi do
jubileusza poety.

Towarzystwo nauk społecznych. Nowo zawi-
żane w naszym mieście Towarzystwo nauk spo-
łecznych odbyło wczoraj po południu pierwsze walne
zgromadzenie pod przewodnictwem dra L. Jawor-
skiego, na którym nastąpiło konstatowanie ist-
nienia Towarzystwa. Po zagajeniu przez przewodniczącego,
intendentem grona założycieli, dr Caro zdał sprawę z do-
tychczasowej działalności Towarzystwa, podnosząc
potrzebę takiego Towarzystwa, którego nakreślił
program. Będzie więc Towarzystwo krakowskie u-
rządzać odczyty z dziedziny socjologii, historii, ekono-
mii, prawa i zjawisk społecznych bieżących, bę-
dzie wydawać broszury i różne publikacje treści
społecznej, będzie wydawać opinie w kwestyach u-
stawodawczych.

Referent wyjaśnił dalej stosunek Towarzystwa
do istniejącej we Lwowie „Szkoły nauk polity-
cznych“ i zastrzegł się przed jakąkolwiek rywaliz-
acją z instytucją lwowską. Towarzystwo krako-
wskie tem będzie odmiennie od lwowskiego, że pod-
czas kłedy szkoły lwowska rozwija działalność w kie-
runku wykładów teoretycznych — Towarzystwo
krakowskie w odczytach swoich poświęci się kon-
kretnym zagadnieniom z życia społeczno-politycznego,
a przytem oba Towarzystwa działają będą na
odrębnych i odległych od siebie terytoriach.

Na prelegentów Towarzystwo uprosiło już sze-
reg wybitnych osobistości ze świata nanki. — Po-
czem przystąpiono do wyboru wydziału Towarzystwa,
do którego weszli: dr Balicki, dr Caro, dr
Grabski, dr Makarewicz, dr Jaworski, dr Warten-
berg i dr Potkański.

Czytelnia dla kobiet pragnąc uczcić jubileusz
wielkiego poety czeskiego i wielkiego przyjaciela
Polaków, Jarosława Vrchlickiego, urządziła w lokalu
swym (ulica Floryjańska, L. 32) we czwartek dnia
26 b. m. wieczorek muzyczny-wokalny, połączony
z odczytami.

Z koła artystyczno-literackiego. We środę 25
bm. odczyta na tygodniowym zebraniu członków
Kola lit.-art. dr Konstanty Górski rzecz „O arty-
stycznej działalności Donatella“. Pogadanki ilustrowa-
ne będą obrazami świetlnymi. Po odczytaniu od-
będzie się wieczera przy wspólnym stole.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. Dnia 25 b. m., we środę, o godz. 6 wieczorem
odbędzie się w auli uniwersytetu odczyt doc. dra
Rostworowskiego „O ukladzie międzynarodowym
z 12 czerwca 1902 w sprawach matelskich.“ Po
odczytaniu dyskusja. Tekst konwencyi otrzymać mo-
żna każdej chwili od prelegenta (Studencka, 8, II p).

Śluby. W kościele św. Mikołaja odbył się w so-
botę ślub p. Ang. Ocetkiewicza, naczelnika stacyi
kolejowej w Skawinie z p. Ludwiką z Latkowskich
Eliasz-Radzikowską.

W Nowym Sączu odbył się ślub profesora uniw.
lwowskiego dra Józefa Sieniradzkiego z p. Teklą
Kłobukowską.

O budowę poczty w Zakopanem. Wczoraj od-
było się w Krakowie walne zgromadzenie człon-
ków Towarzystwa Tatrzaskiego, na którym obrado-
wano nad wniesioną przez wydział sprawę
wznowienia urzędu pocztowego w Zakopanem z fundusów
Towarzystwa. Za projektem tym, którego referen-
tem był p. Berlinger, oświadczył się tylko p. Ho-
roszkiewicz i dr Szarski, wszyscy inni członkowie
stanowczo domagali się przejścia do porządku
dziennego nad tą sprawą. Ostatecznie po długiej
dyskusyi sprawę odczyno do następnego walnego
zgromadzenia.

Sprawa Brzezińskiego. Jak sobie może czytel-
nicy przypominają, odbył się w Krakowie przed
szesnastu przysięgłym proces o oszustwo przeciwko
Mikolajowi Brzezińskiemu, rzekomemu nauczycielowi
języka francuskiego. Brzeziński pod pozorem bogate-
go ożenka wyłudził od jubilerów kosztowności,
skutkiem czego stanął przed sądem pod zarzutem
popelnienia oszustwa. Po rozprawie sędziowie przy-
sięgli odpowiedzieć zaprzeczająco na pytanie główne,
czy Brzeziński dopuścił się oszustwa, a po-
twierdził pytanie dodatkowe, czy szkoda wyniosła
ponad 600 koron, pytanie, na które należało odpo-
wiedzieć tylko w razie potwierdzenia pytania głów-
nego. Mimo protestu obrońcy, który wolał o u-
wolnienie winnego, wdrożono postępowanie moni-
cyjne, a sąd orzekł, że sędziowie przysięgli mają
po raz drugi odpowiedzieć na to pytanie dodatko-
we, a odpowiedź ma brzmieć: „Drugie pytanie:
odpada“. Tymczasem sędziowie przysięgli oświad-
czyli przewodniczącemu, że muszą odpowiedzieć na
obydwa pytania, a mianowicie na pytanie główne:
„Tak“, na pytanie dodatkowe: „Nie“. Na podsta-
wie tego ponownego werdyktu oskarżony został
skazany na 3 miesiące więzienia. W sobotę trybu-
nał najwyższy w Wiedniu, skutkiem zażalenia nie-
ważności obrońcy Brzezińskiego, zniósł ten wyrok i
polecił rozpisanie ponownej rozprawy.

Śmierć w rzce Białoje. Onegdaj wydarzył
się w Prądniku Białym, nieszczęśliwy wypadek
utonięcia w miejscowej rzeczce starej Izraelitki.
Okolo godziny 1 z południa wózkem zaprzęgnię-

tym w jednego konia, do jednego z folwarków w
Prądniku jechała 65 lat licząca Sara Obstfeld, matka
właścicielki folwarku, w towarzystwie jednego
mężczyzny i woźnicy Jana Wawrzyńca. Niedaleko
garbarni Schönbergów, gdy wjechało w nurty Bia-
łucha (przewoził on mostu na rzeczce tej nie ma)
ciacha zwykle woda przybrała w jednej chwili i
uniósła wózek wraz z koniem i siedzącymi w niej
osobami.

Na krzyk zalanych falami wody pospieszyli człon-
kowie rodziny Schoenbergów na pomoc i wyrota-
wali woźnicę i mężczyźną, towarzyszącego Obstfel-
dowej. Jej jednak uratować nie mogli, dopiero o
kilkaśmet metrów poniżej wydobyto zwłoki starszuszki,
których już do życia przywrócić nie zdołano.

Mieszkańcy Prądnika skarżą się, że Białucha nie
pierwszy raz tak nagle przybrała, dlatego ostatni
smutny wypadek powinien skłonić władzę, by pom-
niały o zbudowaniu mostu tam, gdzie komunika-
cja z innymi gminami tego wymaga.

Co się dzieje w Halcnowie. Wieś ta, leżąca
w Galicji, znaną jest dzisiaj wszystkim, dzięki
dzikim nadzyciom, których się tam dopuszczają
Niemcy przeciwko Polakom i to z reguły bezkar-
nie. Ale jedno z owych nadzyci przeciwko
ukarane. W dniach 28 września i 19 października
z. r. zaszył dwa oburające fakty w kościele hal-
cnowskim w czasie uroczystego nabożeństwa. Kia-
dy mianowicie pod koniec smy Polacy zaintono-
wali podczas podniesienia „Święty Boże“, umilkły
nagle, ku wielkiemu zgorzoseniu obecnych, na chó-
rowskie organy. Nie pomogła prośba proboszcza tam-
tejszego, ks. J. Rączki, wystosowana od ołtarza —
organy milczały bowiem w dalszym ciągu jak za-
kłada. Sprawa zakończyła się w sądzie obwodowym
w Wadowicach, który ją niedawno rozstrząsał. Na
ławie oskarżonych zasiadali Rosner i Pescha, a
świadcami byli ks. proboszcz Rączka, Krauz, Zmelt-
y, organista tamtejszy, czujący się Niemcem. Akt
oskarżenia zarzucał pod sądym, że 19 października
nieśliwał przeszkodzić Krauzowi w kalkowaniu, co
juz przed nimi czynem popełnił Fr. Góra, zmarły
niedawno na suchoty. Wobec tego, że główny o-
skarżony umarł, pociągnięto obu wyroszków (20 i
18 lat) do odpowiedzialności za to, że dopuścili się
zaburzenia nabożeństwa w kościele, oraz, że groził
Krauzowi zruczeniem ze schodów, prowadzących z
z chóru. Obaj wyparli się wszystkiego. Trybunał
jednak na podstawie zeznań Krauz'a skazał obu,
każdego na 10 dni aresztu, oraz na zapłacenie ko-
sztyw procesu.

Tarnów. Staraniem Tow. muzycznego odbędzie
się tu 1 marca w sali „Sokoła“ koncert, na któ-
rym odśpiewane będą: Opera Moniuszki „Filia“ i
akt I ze „Strasznego dworu“. Muzyka 57 p. p.
dyrektorem artystycznym p. Stef. Szurzyński.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej uchwa-
lono datkę na gimnazjum cieszyńskie 300 koron.
komitetowi obywatelskiemu obchodów narodowych
we Lwowie przyznano 100 koron. Na wnioszek kilku
radnych uchwalono na wsparcie ofiar dotknię-
tych powodzią w Szczacinie kwotę 300 koron. Na-
stępnie dokonano wyboru dwóch członków Rady po-
wiatowej. Wybrani zostali: Antoni Wójcicki (29
głosami) i dr Windakiewicz, radca sądu, (19 na
29 głosujących).

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki przeje-
dzał dzisiaj przez Tarnów do Szczacina, dokąd
się udał celem oglądnięcia miejsca katastrofy, po-
wstałej skutkiem rozlewu Wisły. Na dworc kolej-
owym oczekiwała marszałka Rada miejska z bur-
mistrem Rogoyskim na czele, oraz Rada powiatowa
ze swoim marszałkiem.

Zmarli. W Krakowie umarł Karol Bretschneider, oby-
watel miasta Bochni, były długoletni radny i na-
czelnik straży ogniowej ochotniczej bocheńskiej w
64 roku życia.

W Czerniwece umarł profesor matematyki w
tamtęjszym uniwersytecie dr Antoni Pachta.

Ze świata.

Szykanowanie ludności polskiej w zaborze
pruskim nie ustaje ani na chwilę. W Zarządzie
w Poznaniu zakazała wyższa władza —
regencya — urzędzenia polskiej wieczornicy, mo-
tywując zakaz tem, że w Zarządzie paunją na-
prężone stosunki między Polakami a Niemcami.
Tymczasem lokalna władza policyjna, która prze-
cież najlepiej znać musi panującą na miejscu sto-
sunki, nie stawiała wieczornicy żadnych trudności.
Dopiero landrat powiatu, mieszkający w innym mie-
ście i regencya w Poznaniu odkryli groźbę re-
zygnacji Niemcom w tem miasteczku niebezpiecz-
stwo. Jest to, jak się zdaje, zemsta za to, że
dziewięć polskich w Zarządzie stawiają po dziś dzień
bierny opór niemieckiej nauce religii. W miaste-
czku Gołubiu wybrano po kilka razy Polaka do
deputacyi szkolnej, ale władza za każdym razem
odmówiła potwierdzenia wyboru. Teraz znowa wy-
brano p. Tylickiego, a którym piszą do „Bromb.
Tagbl.“, że ma usposobienie wybitnie narodowe
polskie i że z tego powodu wybór jego także za-
twierdzony nie zostanie.

Niemieckim rzemieślniczym terminatorom
w Księstwie Poznańskim zamierza rząd dawać
stypendya, jeżeli się zobowiązują pozostać w Księ-
stwie. W szkołach bydgoskich wysosom alii nauczy-
cieli odnośnie zapytania do uczniów z polecenia
procesu rejencyi. — Wieś Gościojowo w po-
wiecie obornickim przeczerzono na „Schoenhau-
sen“.

Zabicie sztygara. Ze Sosnowca donoszą: Do
budynku zarządu kopalń Tow. akcyjnego w Żgini
wpadł wczoraj robotnik Dabiel i wypadł z reol-
wera do ogólnie lubianego sztygara Dzierdzioj-
skiego. Rańit go w pierś, następnie gdy zwabieni
odgłosem strzału wpadli urzędnicy, Dabiel strzelił
do siebie i ciężko zranił się w głowę. Dzierdzio-
jewski w szpitalu życia zakończył. Dabiel odwie-
ziono również do szpitala. Przyczyną zamachu była
nienawiść do Dzierdziojewskiego, który Dabiela
wydalił przed niedawnym czasem ze służby.

Prof. dr Franciszek Studniczka, jeden z naj-
wybitniejszych uczonych czeskich, matematyk, radca
dworu i profesor czeskiego uniwersytetu w Pradze,
zmarł tamże nagle dnia 21 b. m. wskutek paraliżu
serca. Ś. p. Studniczka urodził się w roku 1836
w Janowie pod Sobiesławem w Czechach. W trzy-
dziestym roku życia został profesorem wyższej ma-
tematyki w politechnice czeskiej, a w r. 1871 zwa-
żającym profesorem matematyki w czeskim uniwer-
sytecie w Pradze. Zmarły uczony w dorobku nauko-
wym pozostawił po sobie obryzmia ilość dzieł, pod-
ręczników, rozpraw naukowych i referatów z dzie-

dziny nauk przyrodniczych i matematyki. Wedle
własnego jego obliczenia, utworzyłby one razem
wagę zbior 100 tomów 10-arkusowych. W swych
pracach naukowych zdobył sobie światowy rozgłos
teorją o „oznaczonych“ (determinantach), a wobec
nauki czeskiej na zasługę, że pierwszy stworzył i
ugruntował naukową terminologię czeską w dzie-
dzinie wiedzy matematycznej i fizyczno-geografi-
cznej, oraz wychował całe pokolenia matematyków
czeskich.

Zmarły uczony był członkiem wielu instytucyi
naukowych, między innymi członkiem czeskiej Aka-
demii umiejętności w Pradze, członkiem krakow-
skiej Akademii umiejętności, oraz kawalerem wielu
orderów, w liczbie których był medal za 40-letnią
działalność nauczycielską.

Pogrzeb ś. p. Fr. Studniczki odbył się dzisiaj
w Pradze.

Run na Kasę oszczędności w Pradze. W pią-
tek wypłaciła Kasa 1,400,000 kor. na 1301 kapi-
tałek, w sobotę zaś 3,369,000 kor. na 2506 kapi-
tałek. W dwóch dniach więc 3807 właścicieli
wkładów podjęło 4,769,000 koron.

Teresa wygrała. Proces bankiera Cattani, któ-
ry Humbertow oskarżył o oszczerstwo, skończył się
w sobotę. Sala sądowa była przepelniona. Ponieważ
motywy wyroku były bardzo obszerne, odczyta-
nie ich trwało przeszło półtorę godziny. Hum-
bertowie zostali uwolnieni od zarzutu oszczerstwa,
ponieważ — jak w motywach uzasadniono — pod-
nieśli swą skargę przeciw Cattaniemu w dobrej
wierze. Publiczności nie urządziła demonstracyi ani
przeciwko Teresie Humbert, ani też na jej ko-
rzyść, chociaż spodziewano się manifestacyi w ja-
dnym lub drugim kierunku.

Strejki w Holandyi. Robotnicy kolejowi w Ho-
landyi uchwalili urządzić powszechny strejk, ażeby
tym sposobem zaprotestować przeciwko natarciu,
którego ma przyjąć parlament, a która zabrania strej-
kowania robotnikom kolejowym. W sobotę odbyło
się w tej sprawie zgromadzenie przewodniczących
wszystkich stowarzyszeń robotniczych, które obejm-
ują 90.000 robotników.

Jeden z amsterdamskich dzienników donosi, że
wskutek strejku rząd ma ogłosić stan oblężenia w
Amsterdamie, Rotterdamie i Hadze.

Poszedł do loteryi, ale chyba nie po rozum.
Z Monachium donoszą, że prezes tamtejszego „Kunst-
vereinu“ odmówił wydania karty wstępu na tyro-
dniole wystawy recenzentowi Engelsowi z „Mün-
chener Zeitung“, ponieważ Engels sarowo krytyka-
wał obrazy, wystawione w tem towarzystwie. Mo-
nachijscy Towarzystwo dziennikarzy i autorów u-
chwalilo rezolucyę, potępiającą ten krok prezesa
„Kunstvereinu“. Artysty sami powinni wystąpić
przeciwko takiemu bokotowaniam krytyka, ośmiesz-
ając to bowiem instytucyę, na czele której stoi ów pre-
zes, chodzący do głowy, ale nie po rozum.

Pożar teatru. W sobotę spłonął dotychczas teatr
w Catanii. Przyczyną pożaru, którego ofiarą padł
jeden z najpiękniejszych teatrów włoskich, nie zdo-
łano odkryć. Z ludzi nikt nie podniósł słowa.

Zderzenie się pociągów. Z Madrytu donoszą:
Na dworcu Alora zderzył się pociąg osobowy z to-
warowym, przyczem 13 osób zostało pokaleczonych.

Słynny podróżnik, Swen Hedin, który powrócił
niedawno ze swojej podróży po Azyi środkowej,
objedził obecnie większe miasta niemieckie, w któ-
rych występuje z odczytami. Po odczytaniu w Berlinie,
gdzie go przyjęto owacyjnie, udał się do Mo-
nachium, a stamtąd przybędzie do Wiednia.

Los wyprawy Tolla. Rosyjski podróżnik br.
Toll, który od wyprawy,

nie i sklepów, gdyż — mogły stanowić pokupę i nieszczęście dla „białego jagnięcia“.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek 24 lutego: „Trójka hultajska“.

W środę 25 lutego: „Balladyna“ Słowackiego (popularnie).

W czwartek i piątek teatr zamknięty.

W sobotę 28 lutego: „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.

Z kalendara. We wtorek 24 lutego: Macieja ap. Słupa bicz. P. J. we środę 25 lutego: Zygrynda b. i Wiktor m. we czwartek 26 lutego: Aleksandra b. Nest. b. i Małgorzata K.

Wachód słońca 24 lutego o godzinie 6 minut 41; zachód o godzinie 5 minut 07; długość dnia godzin 10 minut 26.

Gabrylelski (Rzymski, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniczną angielską po 500. wiedeńską po 800 złr.

Z teatru.

„Wieczór świętojański“. Dramat w 3 aktach Karola Schönherra.

Jest zastęga, a ponieważ dorobkiem nowych kierunków w dramacie, że przyniosły z sobą zupełne niemal zerwanie z tradycją szablonowego patosu i tendencji.

Takim dramatem jest „Wieczór świętojański“ Schönherra. Autor sztuki nie należy do orłów szubrawych po przestworach myśli i torujących jej drogę.

Rzecz się dzieje w zapadłej górskiej wiosce w Tyrolu. Społeczność tej wioski, na wkrótce konserwatywna i zaoofana, znajduje się pod wyłącznym wpływem starego proboszcza i rady gminnej.

Wiesz o przybyciu „ludzi z miasta“ i nazwisko przywódcy Jungreitmaira obudza we wsi popłoch.

Oto do grona reformatorów zaciągnął się przed niedawnym czasem młodzieniec z tej samej wioski, syn ubogiej wdowy, nazwiskiem Jan Rófner.

W szkółkach ludowych: Leona Hankiewicza n. 6 kl. szk. w Kafuzu, Elżbietę Oleśnicką n. 6 kl. szk. w Mościskach, Maryę Biełanę n. 5 kl. szk. w Dynowie, Salomona Dodelesa n. rel. izr. 5 kl. szk. m. w Oświęcimiu, Antoniego Sawaryna n. 4 kl. szk. w Jaworowie, Aleksandra Korczyńskiego n. kier. 4 kl. szk. w Wiśniewczyku, ks. Jana Miernika n. rel. rzym. kat. 3 kl. szk. w Tymbarku.

Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej odbyło w sobotę we Lwowie doroczne walne zgromadzenie, na którym dokonano wyborów.

Praga. Dziś w procesie o sfalszowanie dokumentów szlacheckich przeciwko niejakiemu Majstowskiemu przesłuchiwaano jako świadka ministra Rezeka.

Wiedeń. Kompozytor Hugo Wolf zmarł w tułajstwie w szpitalu dla obłąkanych.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

czy Rófner zabroni radykałom odbycia na swym gruncie zgromadzenia czy nie. Przybył więc: Marcin Rófner błądząc brata Jana, aby odstąpił swych towarzyszy i zagaści sobótkę.

Przy ponurym świetle ogniska toczy się kulminacyjna, wstrząsająca scena dramatu. Marcin składa w ręce brata los swojej przyszłości, błagając, aby uporem swym nie pozabwał rodzinny jego dach i chleba.

Tragedya skończona. Ostatni akt jest już tylko epilogiem, przyprowidnym nastrojowo, według recepty modernistów.

Postać ta podnosi się zwolna, podchodzi do ołtarzyka domowego, gęsto kwieciami i ozdobami przybranego, przed którym całe dotąd dnie na modlitwie spędzała...

Sztuce Schoenherra nie podobna odmówić ani scenicznosci, ani silnych dramatycznych efektów.

Jedną z celniejszych zalet, które zarazem w niemałej części zdecydowały o powodzeniu „Wieczoru Świętojańskiego“ na scenach niemieckich, jest obfitość ról popisywanych i rozległe pole do rozwinięcia efektownego mise en scen w licznych ujęciach zbiorowych.

W tym kierunku teatr nasz nie celuje jednak obecnie przygotowanym i odpowiednio wyuczonym personalom pomocniczym, stąd też reprezentacyjna strona sztuki musiała pozostać w wielkiej mierze bezczynną.

W tym kierunku teatr nasz nie celuje jednak obecnie przygotowanym i odpowiednio wyuczonym personalom pomocniczym, stąd też reprezentacyjna strona sztuki musiała pozostać w wielkiej mierze bezczynną.

W tym kierunku teatr nasz nie celuje jednak obecnie przygotowanym i odpowiednio wyuczonym personalom pomocniczym, stąd też reprezentacyjna strona sztuki musiała pozostać w wielkiej mierze bezczynną.

W tym kierunku teatr nasz nie celuje jednak obecnie przygotowanym i odpowiednio wyuczonym personalom pomocniczym, stąd też reprezentacyjna strona sztuki musiała pozostać w wielkiej mierze bezczynną.

Mianowania.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcya poczt zamianowała praktykantami pocztowymi następujących ukończonych uczniów szkół średnich: Antoniego Radkiewicza, Jana Wolnika, Marka Hartmanna, Michała Kolankowskiego dla Krakowa; Szymona Ulaszka dla Jasta, Tomasa Kozyłowskiego dla Sanoka, Józefa Jędrzejowskiego dla Łańcuta i Aleksandra Tracza dla Tarnopola.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Gabryela dla gimn. w Sanoku, Mikołaja Janowicza i Platona Łuszniewskiego dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Wątoraka dla gimn. w Brodach.

W szkółkach ludowych: Leona Hankiewicza n. 6 kl. szk. w Kafuzu, Elżbietę Oleśnicką n. 6 kl. szk. w Mościskach, Maryę Biełanę n. 5 kl. szk. w Dynowie, Salomona Dodelesa n. rel. izr. 5 kl. szk. m. w Oświęcimiu, Antoniego Sawaryna n. 4 kl. szk. w Jaworowie, Aleksandra Korczyńskiego n. kier. 4 kl. szk. w Wiśniewczyku, ks. Jana Miernika n. rel. rzym. kat. 3 kl. szk. w Tymbarku.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Gabryela dla gimn. w Sanoku, Mikołaja Janowicza i Platona Łuszniewskiego dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Wątoraka dla gimn. w Brodach.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Gabryela dla gimn. w Sanoku, Mikołaja Janowicza i Platona Łuszniewskiego dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Wątoraka dla gimn. w Brodach.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Gabryela dla gimn. w Sanoku, Mikołaja Janowicza i Platona Łuszniewskiego dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Wątoraka dla gimn. w Brodach.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Gabryela dla gimn. w Sanoku, Mikołaja Janowicza i Platona Łuszniewskiego dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Wątoraka dla gimn. w Brodach.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Gabryela dla gimn. w Sanoku, Mikołaja Janowicza i Platona Łuszniewskiego dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Wątoraka dla gimn. w Brodach.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Gabryela dla gimn. w Sanoku, Mikołaja Janowicza i Platona Łuszniewskiego dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Wątoraka dla gimn. w Brodach.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Gabryela dla gimn. w Sanoku, Mikołaja Janowicza i Platona Łuszniewskiego dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Wątoraka dla gimn. w Brodach.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępami nauczycieli w szkołach średnich: Bolesława Gabryela dla gimn. w Sanoku, Mikołaja Janowicza i Platona Łuszniewskiego dla gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Wątoraka dla gimn. w Brodach.

„Narcyza Żmichowska“ (Gabryela), skrośliła Marya Bajno.

„Historia literatury polskiej“ w zarysie. Część II. Wiek XVI. Napisał Fl. Łagowski.

„Mikołaj Wierzynek“, zarys historyczny przez L. Tatomirę.

„Wojna o cześć kobiety“. Ze „Szkiców historycznych“ Karola Szażnochy.

Z zakresu nauk przyrodniczych: Brehma: „Z życia zwierząt“. II. Ptaki. Przełożyła M. A.

Prof. K. Martin: „Słońce“.

„O zaćmieniach słońca i księżyca“, napisał G. Tolwiński.

Dr. A. Bernstein: „O siłach chemicznych“ — jako wstęp do chemii. Opracował W. U.

Prof. dr. E. Mach: „O widzeniu“ i „O symetrii“.

Odczyty popularno-naukowe.

— P. Natalia Siennicka została wykreślona, jak donoszą pisma warszawskie, ze składu artystów teatru Rozmaitości.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 23 lutego. Pszenica na wiosnę 75 6 do 757. Pszenica na maj-czerwiec — do —. Pszenica na jesien — do —. Zyto na wiosnę 6,90 do 6,91. Zyto na maj-czerwiec — do —. Zyto na jesień — do —.

Pod Szczucinem. Szczucin. Przybył tu marszałek hr. Potocki, oglądał uszkodzone wale, żalane pola, był przy rozważaniu zatoru; towarzyszył mu dyr. biura melioracyjnego p. Kędzior.

Łwów. Z Zaleszczyk donoszą do „Słowa Polskiego“, że wczoraj o godzinie 1 w południe, wybuchł tam gwałtowny pożar.

Łwów. O pożarze w Dolinie donoszą do „Gazety Lwowskiej“.

W nocy z soboty na niedzielę powstał tu pożar, który wkrótce przybrał tu wielkie rozmiary i wyrządził bardzo znaczne szkody.

Łwów. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Doliny: Dolina, wogóle słabo zaopatrzona w wodę, odmówiła tym razem jednemu z takich razach środka zapobiegawczego, tak, że sikawki stały się prawie nieużyteczne.

Praga. „Narodni Listy“ piszą o posiadzeniu Izby poseselskiej w d. 27 b. m., że nie przyjął na niem pod obrady ani przedłożenia umowy, ani budżet, lecz wyłącznie nagłe wnioski młodocześnie. Organ młodocześnie czyni to jednakże zależnym od uchwały, jaką ma powziąć czeski komitet wykonawczy w tej sprawie.

Praga. Dziś w procesie o sfalszowanie dokumentów szlacheckich przeciwko niejakiemu Majstowskiemu przesłuchiwaano jako świadka ministra Rezeka.

Wiedeń. Kompozytor Hugo Wolf zmarł w tułajstwie w szpitalu dla obłąkanych.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 23 lutego.

Wiedeń. Kompozytor Hugo Wolf zmarł w tułajstwie w szpitalu dla obłąkanych.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w sali rezerwy katolickiej drugi bal polski i to staraniem towarzystwa „Ojczyzna“.

Bieliznę wełnianą Prof. Dra Iaegera — Kamizelki i Styłpy do polowania — Kalosze rosyjskie poleca Skład Kapeluszy Zdzisława Zdanowicza w Krakowie ul. Sławkowska L. 8. vis-à-vis Hotelu Saskiego i Grand.

Koncypiant z praktyką sądową i 1-letnią praktyką adwokacką, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincji, ewentualnie na Śląsku. — Zgłoszenia pod adresem „Dr. S. K.“ przyjmują Biuro ogłoszeń L. Płohna we Lwowie. 605 1 3

C. k. Notaryusz w Wisniowicy poleca rutynowanego kancelistę notaryalnego. Pożądana: Galicya zachodnia. 606

Skrzypce, gitary, cytry, wszelkie instrumenty dęte z drzewa i blachy, także harmoniki itd. wysłała w najlepszej jakości po bardzo tanich cenach fabryka Krzysztofa Blasla w Pięknym Potoku pod Chebem (Schönbach bei Eger), Czechy. 604 1 3

Apteka sezonowa pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia na jeden lub więcej sezonów. Zgłosz. przyjmuje apteka w Gorlicach. 603 1 10

Nasienie koniczyny PRAWIDŁOWE GALICYJSKIE wysłała się za zaliczką, 100 kg. za 75, 80 złr., ze składu nasion gospodarczych z handlu Józefa Sowińskiego w Andrychowie. 599 1 3

200—400 K. miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje Ludwik Oesterreicher, Budapest, VIII, Deutschgasse 8. 600 1 10

Udziałem gruntownej nauki 601 1 3

Buchalteryi pojedynczej i podwójnej, korespondencji handlowej, rachunków kupieckich, nauki wekslowej itd., oraz języka niemieckiego, z przygotowaniem do egzaminu. — Warunki bardzo przystępne. **Józef Handwerk,** ul. św. Sebastjana 34, II. p., front.

MUZYCZNY katalog do **FORTEPIANU** harmoniki **SKRZYPIEC** cello **CYTRY** muzyki pokojowej **ORKIESTRY** gitary 598 1 5 **PIESNI** humorystyki **CEBÓW** duetów, tercetów **DZIEŁ NAUKOWYCH** za darmo i opłatnie. **Otto Maass,** Musikverlag u Sortiment WIEN, VI 2, Mariaböfnerstrasse 91.

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy w Krośnie rozpisuje licytację ofertową na budowę gmachu na pomieszczenie biur własnych i poczty. Suma kosztorysowa 114.761 koron 69 hal., wadyum wynosi 5750 koron.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 12 marca b. r. o godz. 12ej w południe w biurze Wydziału powiatowego w Krośnie, gdzie plany, kosztorys oraz warunki przeglądane mogą.

Wydział powiatowy w Krośnie, dnia 21 lutego 1903 r. Zastępca prezesa: **Ks. Janicki.**

Pólgaski jak pomorskie zhr. 1:95 szynka westfalska w pecherzu po zhr. 1:95. **Pasztecik** strasburski po zhr. 1:50, z trufkami 2 zhr. fantowa puszką. **Kiełbasa** sucha 90 cent. kilo. **Bulion** z drobin i zwierzyń, zdrowy, pożywny, po 10 zhr., zhr. 7:50, zhr. 6 i zhr. 5 za kilo. 453 10 10

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Słabość męska skutki szeregów, tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poncza jedynie w licznych wydaniach 71 rozpowszechniona książka. 18 36 **Dra Retau'a**

Ochrona własna cena wydania polskiego 1 zhr. Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracji w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopie francie przez **Verlags-Magazin R. F. Bierer** w Lipsku, Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblana.**

2 ciągnięcia 2 marca! Sprzedajemy: Los Bazylka, Węgier. los czerw. krzyża, udział w grze, Serbski los tabacznicy, udział w grze, Los Jó-sziv — na 33 raty miesięczne po 2 kor., lub na 25%, rat miesięcz. po kor. 2:50, gotówką 55 kor. 564 2 4 Rocznie 9 ciągnięć, główne wygrane 30.000 koron, 20.000 koron, 100.000 frk. itd. itd. Natychmiastowe wyłączenie praw gry. Pierwsza rata przekazem. Listy ciągnięć za darmo. **Kantor wymiany Friedländer & Spitzer** w Wiedniu, I., Schottenring Nr. 1.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** wydała nakładem własnym i poleca: **Noskowski Z. „Do Braci Słowian.“** Wiersz Mirona. Wydanie: a) na cztery głosy męskie K. 1:20 b) na jeden głos z tow. fort. K. 1:50 Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 539 4 5

Buchalterkę, która się bez zarzutu zna na podwójnej buchalterii i umie dobrze dodawać i mnożyć, **przyjmuje** zakład przemysłowy na prowincji. Zgłoszenia pod 581 przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ do 26 lutego b. r. 581 3 3

Zakład komisowy rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania: 3 garnitury mach., Łóżka mach., Toalety czarne, Głowe jelenia z praw. rogami, Stoły mach., Bibliotekę ant., Kredens mat., Ampę noćną, Ołtarz pokoj., Konsole mach., Kasetki inkrust., Szafe z lustrem, Szafy, Wydany perskie, Biurka, Otomany, Kanapy, Serwantkę, Sekretarki, Komody ant., oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 271 6 0 **Leopoldyna Machowska,** w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Od dnia 1 marca b. r. odbywać się będą w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 44

Wykłady nauk handlowych, rachunkowości państwowej i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowym dla ćwiczeń pod kierunkiem 540 6 6 **B. F. Paszkowskiego.** Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

L. 740. 584 2 3

Ogłoszenie. Dnia 6go marca b. r. przed południem odbędzie się w gminnym urzędzie w Szczurowy licytacja uszna na puszczenie w przedsiębiorstwo budowy domu gminnego w Szczurowy. Cena kosztorysowa 24.000 kor. Bliższe warunki można przejrzeć w urzędzie gminnym w Szczurowy. Szczurowa, 19 lutego 1903 r. **Naczelnik gminy.**

K. 70.000! główne wygrane dwu ciągnięć 2 marca 1903 r. **Węgierski los czerw. krzyża, Los Bazylka, Serbski państw. (tabacznicy) los, Los Jó-sziv (Dobrego serca).** Wszelkie cztery losy razem na 30 rat miesięcznych po kor. 3.— Natychmiastowe wyłączenie praw gry po zapłaconiu pierwszemu raty. Listy ciągnięć „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. **Kantor wymiany Otto Spitzer, Wiedeń,** 580 I., Schottenring Nr. 26. 2 5

Oświadczenie. Jako spółnik i pełnomocnik firmy G. R. Losch, fabryki spirytusu, likierów i rumu na Zniesieniu pod Lwowem, uznaję, że fabryka nasza używała do flaszek jarzębiaku i jarzębinki etykiet ludzaco podobnych do etykiet używanych przez fabrykę likierów J. Ces. Wys. Arc. Rainera w Izdebniku, tudzież, że używane przez nas etykiety szeroka publiczność co do pochodzenia wyrobów w błąd wprowadzić mogły. Gdy etykiety te wszystkie uległy zniszczeniu i firma nasza zobowiązała się odstąpić innych zgoła niepodobnych etykiet używać i w tym względzie podać się aprobachie fabryki izdebnickiej, przepraszam niniejszem publicznie imieniem firmy G. R. Losch fabrykę Jego Ces. i Król. Wys. Arc. Rainera w Izdebniku za naśladowanie Jej etykiet i proszę Ją, by wobec tego od wdrożonych przez jej pełnomocnika adw. Dra Leopolda Caro kroków sądowych odstąpiła. 582 3 3 **Saul Losch,** jako pełnomocnik firmy G. R. Losch pełnomocnictwem legalizowanym z daty Lwów d. 9 lutego 1903 roku wykazany.

Odmrożone ręce!! Najbardziej odmrożone ręce — goi zupełnie **== BALSAM KAUKASKI. ==** Cena 1 kor. 40 hal. **JAN IHNATOWICZ,** Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i plac Maryacki Nr 11 — Przemysł, ul. Franciszkańska Nr 24. 97 11 0

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą **HERBATĘ ROSYJSKĄ** zbioru majowego, poleca handel **W. Adamowicza** 11 w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 17 0 1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej zhr. 1.40 1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej 2.50 1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnym opakowaniu 3.50 1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20 1 funt „Grzybków z Litwy, tegoroczne, prawdziw., aromatyczne 1/4 kg. 1.75

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie Mineralną sztuczną **WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ** na wzór wody **Giesshübler** wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego **K. Rząca i Chmurski w Krakowie** przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 49 6 0

L. rep. 15 z r. 1903. 607 1 0

Ogłoszenie licytacji

Wskutek podania firmy „Bäumel, Steiner & Comp. w Lugosch“ (Węgry), tudzież w pozostawieniu z firmą „S. Kopp w Sl. Brodzie“, zarządzam niniejszem podług przepisów ustawy handlowej oraz przepisów postępowania w sprawach niespomych, na koszt i niebezpieczeństwo firmy „Bence Zahler w Munkaczu“ **dobrowolną publiczną licytację około 122 hektolitrów mocznej, pod nadzorem munkackiego rabinatu wytworzonej, sliwownicy świętecznej (Osterslivovitz) wraz z beczkami, a mianowicie tu w Sl. Brodzie, na miejscu wyrobu, na obejskiej p. S. Koppa, na dzień 3-go marca 1903 r. o godzinie 2-jej po południu, w obecności prosiącego, z tym warunkiem, że na licytację idzie od razu cała ilość sliwownicy i najwięcej dającym, na wypadek także niżej ceny szacunkowej (która w dniu licytacji zostanie ustalona), jednak tylko za natychmiastową zapłatą ceny kupna, zaraz wydaną zostanie.**

Sliwownica ta znajduje się w 44 beczkach, mając 75 do 80 stopni, razem 91 hektolitrów 42 litry, oraz w dalszych 14 beczkach, mając 55 do 60 stopni, razem 30 hektolitrów 75 litrów — w budynku goznelni, a wszystkie beczki są opatrzone pieczęcią kontrolną firmy „Bence Zahler“, zaś drzwi budynku opatrzone są pieczęcią notaryalną. O wszelkich bliższych szczegółach można się dowiadywać do dnia licytacji w kancelarii podpisanego w godzinach urzędowych. O tem zawiadomiam się niniejszem chę kupna mających. Sl. Bród, dnia 16 lutego 1903 r.

Paja Stefanowicz m. p. król. publ. notaryusz. (L. S.)

Największy Zakład pogrzebowy Jana Wolnego Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. Główny skład przy ul. św. Tomasza 1. 4, tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika 1. 6. Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzenia zwłok ze wszystkich krajów Europy. Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 10 0

Hennolina roślina tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych. **Niezwykle łatwy sposób użycia.** Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana. POLECA 450 11 15

Salon fryzjerski **R. Wiskidy,** Kraków, Pl. Maryacki. Prospekty na żądanie. — Odprzedającym rabat.

R. DITMAR w KRAKOWIE, Rynek Nr. 13, poleca **Lampy wszelkiego rodzaju,** latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe. **Piece naftowe** (bez rur i komina), nie dymiące się „Calorifere Ditmar“ do ogrzania pokoi, przedpokoi, stoniek, wychodków, piwnic itp. **Kuchnie naftowe** szybko gotujące (cały obiad). **Nafto nieeksplozująca** salonową i prawdziwą amerykańską. **W abonamencie** jak zwykle taniej. **Wysyłki** naftę na prowincję w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych, uskuteczanie się do każdej stacji kolejowej we wtorki i piątki. **Pompki** do wytoczenia wysyła się na żądanie. **Ceny tanie.** 69 23 0

Zdolny **RETUSZER** negatywny zarazem rutynowany operator, znajduje posadę w Zakładzie fotogr. Zygmunta Maja w Sanoku. 586 2 2

Jabłka stołowe i kuchenne, sztetny zielone oraz czerwone, renezy szare, kalwiny i inne gatunki jabłek kuchennych — 1 kilo od 6 do 30 cent. — sprzedaje **Józef Zaleski w Krakowie, ul. Straszewskiego** (pod Zamkiem). 529 2 2

Pianino czarne, prawie nowe, doskonałej firmy, do sprzedania. — Rynek L. 24, I. piętro. 588 2 2

Do Drukarni w Jasle potrzebny jest **MASZYNISTA** drukarski do jednej maszyny. Warunki cenikowe, w razie zadowolenia podwyżka płacy. Reflektuje się tylko na takich, którzy mają zamiar długiego pobytu na miejscu. 583 3 4

Kto nie umie pisać, a chce napisać list, ułatwi tę sprawę przez **Biuro pisania za pomocą maszyn, ul. Karmelicka Nr. 40, pierwsze piętro.** 577 3 3

Na interes chrześcijański dawno istniejący, z winami w Krakowie, w śródmieściu i przy jednej z najżywiejszych ulic — **poszukuje się zaraz nabywcę.** Zgłoszenia pod adresem: Grelowski poste restante Zabierzow pod Krakowem. 555 4 0

Potrzebna pożyczka w wysokości 20.000 koron, na drugą hipotekę realności w Krakowie po pożyczce Kasy Oszczędności m. Krakowa w kwocie 38.000 kor. Przychyleny procent 7%. Realność na ubezpieczenie ofiarowana wolną jest od podatku przez lat 8, oraz przynosi dochodu rocznego 8000 kor. 576 3 3 Bliż wiadomość u **Dr. Zygm. Pisiewicza** w Krakowie, ul. Szczepańska Nr. 1.

Śląski kraj. Zakład ubezpieczeń w Opawie poszukuje **2 urzędników do podróży.** Wymagane: Nienaganna przeszłość, biegłość w języku polskim i niemieckim, oraz przyjemna powierzchowność. Tych, którzy jeszcze nie są obeznani z działem ubezpieczeń, ponucz się najdokładniej. Dla emerytów, którzy są jeszcze silnymi, bardzo dobry poboczny dochód. Zgłoszenia z przebiegiem życia i poleceniami pod: „Zakład krajowy“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ do 28 b. m. 593

Przepisuje kilkakrotnie podania, skargi, kontrakta i t. d., tania licząc, za pomocą maszyn **Biuro Krasickiego** 578 3 3 w Krakowie, ul. Karmelicka 40.

Chłopca zamiejscowego lat 15—18, z II. kl. gimn., dobrze poleconego i mającego zamieszkanie do zawodu kapięk., przyjmuje handel Jakóba Pieky w Podgórzcu. Handel ten poleca najtaniej doborowe towary korzenne i wina Kółkom Rolniczym. 549 3 3

H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Szewska 2, przyjmuje wszelkie naprawy **Maszyn do szycia.** Poleca skład części maszynowych 217 Ceny bardzo niskie. 12 0

Realność przedmiejska, piętrowa, w pięknym położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanymi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia pod Nr. 482 przyjmuje Administracja „Nowej Reformy.“ 482 12 30

Panów Właścicieli realności proszę o wykazy próżno stojących mieszkań (do wynajęcia). 579 3 3 **Biuro najmu mieszkań Br. Krasickiego,** Kraków, ul. Karmelicka Nr. 40.

MIÓD PSZCZELNY prawdziwy, za co się ręczy, wysła opłatnie w 5-kg. blaszankach po 5 kor. 70 h. za zaliczką 535 2 2 **S. Apis** w **Mikulinicach.**

Poszukuje się inteligentnej osoby grającej biegle na fortepianie do prywatnych lekcji tańca. Zgłoszenia przyjmuje od godz. 12 — 4 **L. Doliński w Krakowie, ul. Floryjańska Nr. 34, I. piętro.** 585 2 3

Miód patokę, czysty, pszczelny, deserowy i kuracyjny, 5 kilogram. opłatnie z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 572 4 20

Centrałne Biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy **Adolfa Chulawskiego** w Wiedniu, VI., Getreidemarkt 13 (telefon 2432). przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie czasopisma świata **po zwykłych cenach;** zamówienia na wykonanie afiszów, wycisków, ilustracji i t. d. przez pierwszorzęd. artystów. Udziela autentycznych adresów. 375 5 0

Baczycie zawsze na to, ażeby **Balsam A. Thierrego** prawie we wszystkich przypadkach i w każdej potrzebie można stosować nie tylko wewnętrznie, ale także w niezliczonych wypadkach i zewnętrznie, aby osiągnąć działanie ból kojące i uspakajające, a także w wypadkach poparzenia wszelkiego rodzaju sprowadzić szybkie ochłodzenie. Poczta opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor. **Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. THIERREGO** w Pregrada pod Rohitsch Sauerbrunn. — Uważajcie zawsze na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach i na kapsle zamykającą z wyciętymi słowami: **Jedynie prawdziwy, jako oznakę prawdziwości.** 129 3 4

FABRYCZNY Skład powozów i osi z c. k. uprzywilejowanej fabryki **Jana Postuwki i Syna.**

Generalne zastępstwo latarni powozowych, oraz warsztaty wszelkich reperacji i odnowień powozowych na miejscu przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 25 w Krakowie. Filia w Tarnowie, ul. Krakowska Nr. 28, poleca Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich i skład uprząży w rozmaitych gatunkach. 481 3 9 Odnowienie i zamówienia powozów i uprząży wykonuje się szybko i dokładnie z najlepszych materiałów pod gwarancją. — Ceny nader przystępne. — Poleca się pamięci **W.W. Panom.** Z głębokim szacunkiem **EDWARD MÜCK.**

VICTORIA-BAUMSCHULE Zilosice pod Bernem (Schöllschitz b. Brünn). Katalog na żądanie za darmo. 70 8 10 **I. filia: Horšpice Horni pod Bernem (Morawy).** **II. filia: Lovrečina pod Zagrzebiem (Kroacja).**

Kasa Oszczędności miasta Jasła udziela za opłatą umiarkowanych odsetek i pod dogodnymi warunkami **pożyczek hipotecznych** na dobra ziemskie, realności miejskie i grunta rustykalne w powiatach: gorlickim, grybowskiem, pilzneńskim, jasielskim, frysztaćkim, krośnieńskim i sanockim. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Dyrekcja Kasy Oszczędności. 510 5 5 **Dyrekcya.**

Artykuły dla dzieci: Bezety, Czapeczki i Kapuzy włóczkowe i Himalaya Kaftaniczki i Sukienki włóczkowe i wełniane, Bolera i Pelerynki włóczkowe wełniane i Himalaya, Spodniczki włóczkowe, Kamasze i Buciki włóczkowe i trykotowe, Pończoszki wełniane, bawełniane i Fil d' Ecosse, Rękawiczki włóczkowe i trykotowe, Mułki włóczkowe — polecają na sezon obecny w wielkim wyborze i po cenach najniższych **Porębski & Zimler** Kraków. Rynek gł. L. 8.